

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr 94.

Wtorek 24 kwietnia 1860.

Nr 94.

POZNAŃ, 23 kwietnia.

Kiedy w dniach ostatnich przyszedł pod dyktando izby poselskiej sejm pruskiego wniosek p. Vinckego, zmierzający do dania rządowi niemieckiemu moralnej podpory na cokolwiek słabej i niebezpiecznej, ale ze stanowiska niemieckiego rzecz rozglądając, trafnej i chwalebnej drodze, którą on obrał w spornej kwestyi heskiej konstytucyj, posłowie polscy wstrzymali się od udziału w obradach i w głosowaniu nad tym wnioskiem. Jeden z pośrodków nich, sławny poseł krotoszyński, p. Żółtowski, wyłożył izbie powody takowego usunięcia się polskich posłów. Życzenia ich serdeczne, powiesz, towarzyszą wszystkim narodom dążącym do urzeczywistnienia postulatów jedności narodowej i postulatów wolności na prawie opartej, a nie towarzyszą i narodowi niemieckiemu; Po prostu bowiem, jak to trafnie podniósł dnia następnego poseł Cieszkowski, kiedy mu na bezpodstawnie zarzuty p. Vinckego odpowiadać przychodziło, nie mają pod tym względem dwóch różnych wag, jednej dla siebie, drugiej dla innych. Obecnej wszelako kwestyi heskiej, będącej kwestyą wewnętrzną Związku niemieckiego do którego ani Polacy ani W. Księstwo Poznańskie nie należą, nie wypada, mówił dalej pan Żółtowski, im się mieszać, pomimo czyli raczej właśnie z powodu względów jakie mają dla autonomii innych narodów.

Nie mamy wprawdzie jeszcze stenograficznego sprawozdania z rzeczoności posiedzenia; wszelako tak listy prywatne jak treściwe sprawozdania dzienników berlińskich, wątpliwości nie pozostawiają, że taki a nie inny był sens uchylenia się Polaków od udziału w obradach nad sprawą heską: sens który już z innych wystąpień reprezentacji, że tu tylko wspomnę o wystąpieniu przy kwestyi włoskiej, i w ogóle z wszystkich objawów polskiej opinii publicznej o ile takowej dana jest sposobność do wyrażenia, żadnemu dwuznacznemu ulegać nie mógł.

Trudno dla tego pojąć, jakim sposobem tak trywialne dyalektyki i tak gorący patriota niemiecki jak p. Vincke, mógł nie tylko nie ocenić nader przychylniej względności posłów polskich, ale im nawet z tego powodu gorzkie słowa wyrzucił. Zaiste wytłómaczyć to tylko można owym zaślepieniem niemieckim, które najniebezpieczniejszym i najgorliwszym patriotom, każe we wszystkich politycznych i międzynarodowych kwestiach podwójnej miary i wagi używać: jednej dla siebie, drugiej dla innych; zaślepieniem, które prowadząc do niesprawiedliwości, musi ostatecznie musi szwank najcięższemu własnym pragnieniom narodowym, albowiem, jak trafnie powiedział inny poseł polski w liście do jednego z włoskich dzienników pisanych: „kto pragnie dla siebie osiągnąć dobrodziejstwa wolności i jedności narodowej, bez siły jest ku zniszczeniu tego, jeśli uparczywie innym odmawia prawa do tychże samych dobrodziejstw.“

Poznań, 23 kwietnia. Podajemy dziś pod dyktando Księstwa Polskiego sprawę z projektowaną koleją żelazną między Pińskiem a Grodnem. Po-

łączenie tych dwóch tak ważnych punktów handlowych, na rozwinięcie przemysłowe prowincji przyległych, w różnorodne obfitych płody, wpłynęłoby niesłychanie, zaś dla akcyonaryuszów bardzo znaczne rokuje korzyści. Sama budowa kolei byłaby mało kosztowną; ciągnęłaby się gruntem równym, suchym, w kilku tylko miejscach wymagającym mostów, i to niedługich; ustąpienie ziemi przez obywateli, których dobra będą przecięte, ofiarowane, jak słyszymy, bezpłatnie. Po bliższe szczegóły odsyłając do rubryki Warszawy, kończym życzeniem autora broszury „O projektowanej kolei żelaznej między Pińskiem a Grodnem“, aby kraj własnymi siłami tego ważnego i korzystnego przedsięwzięcia dokonał. Kapitały skoncentrowane na zaspokojenie potrzeb własnych i skierowane ku pożytecznym przedsięwzięciom, zysk obfity i pewniejszy przyniosą, niżeli owe sumy umieszczane w bankach gdzieś „za morzami i Dunajami“, o których nas niekiedy, wraz z wieścią o bankructwie, słuch dochodzi. Im szczuplejsze są nasze siły, tem gwałtowniejsza potrzeba, aby je na własną korzyść zestrzelić.

W nrze 95 Staats-Anzeigera czytamy obwieszczenie ministerstwa spraw duchownych, oświecenia i lekarskich, podług którego kandydat nauczycielski dr. Rzepecki, mianowany został etatowym nauczycielem w szkolegimnazjalnej w Poznaniu.

Berlin, 22 kwietnia. Na posiedzeniu izby poselskiej z d. 20go b. m. na którym według porządku dziennego toczyła się dyskusja nad sprawą konstytucyjną elektoratu heskiego, zabrał głos najprzód p. Żółtowski, poseł krotoszyński, i oświadczył w imieniu koła polskiego, że Polacy występować będą zawsze z najżywszym współczuciem, ilekroć będzie chodziło o organiczny rozwój wolności i o zjednoczenie narodowości. Ponieważ jednakże Polacy na sejmie berlińskim występują w imieniu części kraju która nie należy do Związku niemieckiego, z tego powodu ani w dyskusji nad sprawą heską ani w głosowaniu nad tąże udziału brać nie będą. Następnie wystąpił minister spraw zagranicznych, bar. Schleinitz, i w przedłuższej mowie, której treść podaliśmy w poprzednim numerze Dziennika, wyjaśnił stanowisko, jakie rząd pruski w sprawie tej zajmował i na przyszłość zamierza. Po nim zabrał głos p. Duncker z Berlina, stawając z zapalem w obronie wniosku p. Vinckego. W mowie swej przerywanej kilkakrotnie oklaskami izby, dowodził, że Zgromadzenie frankfurtskie pozwalając na zniesienie konstytucji w elektoracie heskim, dopuściło się bezprawia. Dowodził nadto, że w postępowaniu tem Zgromadzenia Rzeszy przebiega nieprzyjazny dla Prus wpływ Austrii i że Prusom nie pozostaje nic więcej, jak szukać sympatii wyłącznie w Niemczech i oprzeć się wyłącznie na narodzie niemieckim, broniąc stale i wytrwale należnych mu praw i wolności. Przeciw wnioskowi pana Vinckego odezwał się p. Reichensperger z Gweldry zwracając uwagę izby na rozstrój niebezpieczny zwłaszcza w obecnej chwili, jakiby przez popieranie rządu na drodze dotychczasowej powstać mógł pomiędzy północnymi i południowymi Niemcami. Głos p. Reichenspergera poparł p. Blanckenburg lubo z odmiennego na sprawę heską i na postępowanie ministerstwa pruskiego zapatrywał się stanowiska. Za wnioskiem p. Vinckego przemawiali jeszcze panowie Mathis, Harkort, Sanger, Salviati i Carlowitz, poczem dla spóźnionej pory odroczone posiedzenie.

× Berlin, 22 kwietnia. Sprawa heska czyli raczej dwudniowe obrady których ona była przedmiotem w izbie poselskiej, zajmują dziś całe dziennikarstwo i cały polityczny Berlin. Ta razą całkiem słusznie. Rozprawy należały rzeczywiście, z przebiegu swego, do najciekawszych, a z następstw swoich być może iż kiedyś do nader ważnych w historii niemieckiej i pruskiej policzone będą. Wszystkie stronnictwa wylały przy tej sposobności swoje sentymenty i swoje zapatrywania, nie tylko już co do sprawy heskiej, ale co do sprawy jedności niemieckiej i antagonizmu austriacko-pruskiego w łonie Rzeszy dzisiejszej. Zaledwie potrzebuję wzmiankować, że polscy posłowie w

tęj dyskusji nad wewnętrzną kwestyą Rzeszy niemieckiej udziału nie brali, wyraziwszy poprzednio powody swoje przez organ posła krotoszyńskiego, p. Żółtowskiego. Drugiego dnia, to jest w sobotę, pan Vincke zabrawszy głos na samym końcu jako sprawozdawca, nie mógł sobie odmówić zwykłej przyjemności zaczepiania o wszystko i o każdego, czy to z powodów czy bez powodów. Zaczepił więc i o ową wstrzymanie się Polaków. Ponieważ dyskusja już właściwie była zamknięta, nikt więc mu już swobodnie odpowiedzieć nie mógł; do osobistej wszelako wzmianki zgłosili się jednocześnie pp. Cieszkowski i Żółtowski. Cieszkowski, przyszedłszy pierwszy do głosu, wyłożył p. Vinckemu jego niesprawiedliwość czy też niezrozumienie słów jasnych i już się nawet zapuszczał w dalsze uwagi o potrzebie gruntownego studyowania kwestyi polskiej, kiedy mu marszałek przerwał przypomnieniem, jako dał mu głos tylko do wzmianki osobistej. Ponieważ tym sposobem ubiegł, jak się zdaje niechęć, szanowny poseł śremski, swego krotoszyńskiego kolegę w replice panu Vinckemu, nie pozostało więc już panu Żółtowskiemu jak zrzec się zażądanej głosu.

Ale wracam do niemieckich szczegółów tej niemieckiej sprawy. Wszystkie trybuny publiczne nabite były słuchaczami przez cały ciąg dwudniowych tych obrad; w szczególności lożę dyplomatyczną napełniała różna dyplomacja płci obojga, wszelakiego wieku i narodu; z loży zaś dworskiej następca tronu od początku do końca pilnie całej dyskusji się przysłuchiwał, przykładając często rękę do ucha dla lepszego pochwycenia nie zawsze wyraźnych głosów. Pierwszego dnia odznaczyli się mowami swemi, poseł berliński Duncker, który mówił ze stanowiska gorącego patrioty niemieckiego, poseł Reichensperger (z Gweldry) który cokolwiek uniewinnić próbował elektoratu heskiego, sejm związkowy, i nachylał się do przyznawania Austrii hegemonii niemieckiej, wreszcie poseł Carlowitz, dawniejszy minister saski, który radził Prusom, żeby wprost ze sejmu niemieckiego wystąpiły. Tryumfotorem dnia drugiego był ksiądz Berg, jedyny jawny reprezentant stronnictwa demokratycznego w izbie i mówca jakich mało; pomimo odosobnionego swego stanowiska umiał on sobie zjednać uwagę najwyszczekniejszą i poklask ogólny. Mowa posła Puttkamera, landrata szamotulskiego, odznaczyła się jeżli nie efektową wymową, to swoją donośnością polityczną. Powiedział on, że przez wyraz „energia“ użyty we wniosku p. Vinckego, rozumie on, iż rząd pruski nie tylko słowem ale w razie potrzeby i orężem poprze pogwałcone prawa Hesów, i wezwał wprost ministrów, ażeby wręcz oświadczyli, że tak jak on „energiją“ rozumieją i że oręża dobyć gotowi. Otóż na tak kateryczne zapytanie w obec tak jasno i niedwuznacznie danego tłumaczenia domniemanym intencjom rządowym nikt z ministrów, a wszyscy byli przytomni od prezesa rady, księcia Hohenzollern, aż do ministra wojny i spraw zagranicznych, nie dał fałszu słowom p. Puttkamera, nie próbował uspokoić obaw orężnego wystąpienia. Wszyscy milczeli lub zabierając głos, o czem innem mówili. Milczenie to bardzo jest wymowne i sędzę, że niebardzo uspokoi elektoratu heskiego, a natomiast niejedną giełdę mocno zaniepokoi. Koncowa mowa p. Vinckego odznaczała się szczególną i bardzo energicznie wyrażoną niełaskawością dla Austrii, czemu wszystkiemu ambasador austriacki z całym swoim sztabem rad nie rad z loży dyplomatycznej przysłuchiwać się musiał.

Dosyć o Hesji. Izba panów trwa dalej w swojej nieugiętej, tą razą pożądaną nam opozycji przeciwko projektom ministerjalnym. Odrzuciwszy przyjęte przez izbę poselską prawo o lichwie, zabiera się ona do odrzucenia podatku gruntowego i od budynków; przynajmniej komisya izby panów, w wydrukowanym już swoim raporcie, wnosi prawie jednomyślnie o odrzucenie dwóch tych ustaw podatkowych, przez izbę poselską ku wielkiej radości ministrów już przyjętych. Jutro przychodzi pod obrady izby panów landszaftowy wniosek księcia Radziwiłła: polscy członkowie tej izby licznie się zjechali na to posiedzenie. Jak wam wiadomo, komisya izby panów nie bardzo pochlebne

dla mocy księcia Radziwiłła wzięła *conclusum*, bo postanowiła wnieść do izby o przekazanie wniosku księcia Radziwiłła rządowi do rozważenia. Tak jakby książę Radziwiłł, stawiając wspólnie z licznymi kolegami izbowymi wniosek swój landszaftowy, nie był mu zapewnił przez samże ten akt parlamentarny, prawa do rozważenia ze strony izby i ministrów!

Wspominaliście już, zdaje mi się, że przed kilkoma dniami załatwiony został w izbie poselskiej wniosek posła Sängera w przedmiocie zniesienia w W. Ks. Poznańskim przymusu ogniowego, a załatwiony przyjęciem wniosku komisji na który i sam p. Sanger się zgodził. Dodam tu tylko, że komisja uważniejszą była na prawo, tekst autentyczny i najprostsze względy od p. Sängera. Wnioskodawca bowiem cytując w projektowanym przez siebie tekście do ustawy, tytuł urzędowy Towarzystwa Ogniowego dla W. K. Poznańskiego, pozwolił był sobie zmienić własnowolnie tę ostatnią nazwę, na nazwę prowincji poznańskiej. Otóż komisja sejmowa przywróciła w sprawozdaniu i wniosku swoim, właściwe i autentyczne brzmienie tytułu, napowrót kładąc W. Ks. Poznańskie w miejsce prowincji poznańskiej. Gdyby p. Sanger nie był cofnął wniosku swego na korzyść wniosku komisji, rzecz ta byłaby niewątpliwie dała powód posłom naszym do poruszenia owego rozmyślnego i systematycznego ignorowania nazwy pod jaką traktat wiedeński chciał mieć przyłączoną tę część dawniej Polski do korony pruskiej.

Mówiłem o księdzu Bergu. Nietylko wielki z niego mówca polityczny, ale i wielki kaznodzieja. Miał on w drugie święto Wielkiej Nocy w tutejszym kościele katolickim kazanie o bezbożności, które tak ogromne na słuchaczach zrobiło wrażenie, że starzy bywalcy co w najpierwszych stolicach, najprzedniejszych słuchali kaznodziei, przyznać się nie wstydzi, iż jeszcze coś tak wymownego i tak wskroś przejmującego z ambony słyszeć im się nie zdarzyło.

Polska reprezentacja tutejsza nie zaniedbuje wśród swoich prac poważnych i towarzyskiego pożycia. Wspominał mi mianowicie (sam bowiem nie miałem szczęścia być współbiedziakiem) o kilku biesiadach, które posłowie polscy ostatnimi czasy urządzili: o jednej w dzień św. Józefa na uczenie ze wszech miar zasłużonego i odznaczanego swego kolegi, p. Józefa Morawskiego; o drugiej daną profesorowi Cybulskiemu, w wigilię wyjazdu jego z Berlina dla objęcia katedry słowiańskiej w Wrocławiu; o trzeciej wreszcie przed kilku dniami wyprawionej na uczenie państwa Cieszkowskich, w których domu członkowie reprezentacji polskiej uprzejmą, nieustającą i bardzo szeroką znajdowali gościnność. Mówię, znajdowali, bo podobno pani Cieszkowska niezadługo na wieś wraca, co z natury rzeczy i otwartemu domowi ciśniejsze nakreśli granice.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 16 kwietnia. Równocześnie prawie z dwóch stron doszła nas wiadomość o projekcie kolei żelaznej Pińsko-Grodzińskiej, raz z korespondencji z Wilna do Gazety Warszawskiej, a potem z osobnej broszury „O projektowanej kolei żelaznej między Pińskiem a Grodnem i o dalszym onęj rozgałęzieniu, przez Litwiną,” która wyszła w Poznaniu u Żupańskiego. Kolej ta stanowić będzie dla Małej Rusi, Wołynia, Ukrainy i Polesia jedno z ogniw wspólności interesów i jeden z bardzo ważnych środków ożywienia i wyzyskania handlu. Pińsk jest ogromnym składem rozlicznych produktów wymienionych krajów, jako to: pszenicy, miodu, tytoniu, łoju, siemienia; znów Grodno nad Niemnem położone, na trasie kolei żelaznej z Petersburga do Warszawy, jest ważnym punktem wywozowym do Królestwa, Prus, Litwy i do Rosyi. Połączenie dwóch tych miast drogą komunikacyjną stałą i szybką, nie wystawioną na przypadkowości jak kanały Królewski i Ogińskiego i jak Bug i Szczara, przyniosłoby wielkie korzyści dla wszystkich obywateli wysyłających ku morzu Bałtyckiemu swoje produkty. Gdyby kolej ta przyprowadzona była do skutku staraniem obywateli, zyski byłyby dwójakie, z tych procent dla poświęconych na to kapitałów byłby równie zapewniony jak korzyści z ożywionego handlu. Kolej ta wynosząca w długości 226 wiorst kosztowałaby 6 milionów rsr.; wedle prawdopodobnych obliczeń 720,000 rsr. jest konieczną sumą dochodu rocznego dla utrzymania kolei i zapewnienia 5% akcyonaryuszom; dochód ten już w takim razie byłby zapewniony, gdyby rocznie przewożono projektowaną koleją 5,000,000 pudów płodów surowych, a 2 miliony pudów towarów nieco droższych, choćby nawet żadnego nie było passażera. Tymczasem w pomyślnych latach przewożą w tym kierunku i to przy niedogodnej komunikacji na wodzie często do 20 milionów pudów; oczywista więc jest rzecz, że zyski dla akcyonaryuszów mogłyby być ogromne. Chcąc przecież zapewnić całkowity zysk z handlu krajowi i zapobiedz temu, aby han-

del ten, mianowicie po wybudowaniu kolei Królewskiej nie przeniósł się gdzie indziej, konieczną jest od Grodna poprowadzić dalszą komunikację z portem Libawskim przez Jurborg; niemniej konieczną byłoby rzeczą, od Pińska wybudować kolej przez Wysock, Ostrog, Stary Konstantynów ku Odessie aż do spotkania się z linią, którą mają budować z Kijowa do Odessy. Tym sposobem przeprowadzając drogę środkiem Wołynia i Podola między Litwą i Polską spoją się krainy najżyźniejsze i najludniejsze; połączy się Kijów, Odessa, Brody (osobną odnogą) i Dunaj z jedną; Warszawa, Libawa i Petersburg z drugiej strony. Tak więc utworzyłyby się najprostszą drogą najznaczniejsze targi dla płodów wymienionych krajów; połączenie dwóch mórz środkiem najżyźniejszych dawniej Polski prowincji stałoby się źródłem nieobliczonych, ogromnych korzyści. Bez wątpienia jedną z tych ważnych korzyści byłoby powzięcie przekonanie o potrzebie łączenia sił do innych przedsięwzięć przemysłowych i zachęta do pomnażania bogactwa krajowego za pomocą towarzystw i spółek czy to przez zakładanie fabryk na wielką stopę niezbędnych do ułatwiania komunikacji, czyli też przez inne zakłady ku pomnożeniu produkcji służące. Łatwa i szybka komunikacja ułatwi możliwość dostarczania handlowi płodów już przerabianych i przysporzy korzyści z mnóstwa takich rzeczy, które teraz nie wchodzi w obręb spekulacji i może odkryć dochody, których teraz przewidzieć nie można. Ożywiłoby się i uorganizowało myślistwo, rybołówstwo, hodowanie wieprzów itd.; po przekopaniu kanału Suezkiego droga projektowana stałaby się traktem handlowym bardzo ważnym. Najwięcej uderza i przekonywa o korzyściach wybudowania wymienionej kolei względ ten, że w skutek ułatwionej komunikacji ceny zboża na korzyśćby się zmieniły. Produkta dostawiają się z Pińska do portów bałtyckich albo statkami albo na spławianem drzewie; ponieważ pierwszy sposób nie zawsze pewny dla wysychania rzek, więc wywóz ten odbywa się częściej na spławianem drzewie, chociaż jest niedogodniejszy dla tego, że zboże jest wystawione na rozmaite szkodliwe wpływy. Bieżkę zboża płaci handlujący w Pińsku 5 rubli; jeżeli ją chce na targach nadbałtyckich sprzedać z miernym zyskiem, sprzedaje ją za 12½ rubla, dla tego, że fracht, worki, opłata agentów, uронienie po drodze 10go procentu naraża go na wydatki i szkody wielkie, a potem, że raz w rok tylko zakupując i sprzedając prawie po roku raz też tylko obraca swym kapitałem. Przy szybkiej i pewnej komunikacji zaś koszt dostawy bieżki żyta z Pińska do Królewca, Kłajpedy lub Libawy wynosiłby około 4 rubli przeszło; zatem 3 rsr. mniej, niż przy dzisiejszym sposobie dostawiania; niezawodną jest rzeczą, żeby handlujący zbożem chętnie więcej płacili za zboże mianowicie mając to na względzie, że handel zbożem przy regularnej, pewnej i szybkiej komunikacji nie ogranicza się na pewien czas i pozwala kupcom po kilka razy, nawet do 20 razy obracać rocznie kapitałem.

Podaliśmy główne zasady projektu; o ile zaś napomknione w korespondencji wątpliwości co do braku gotowości obywateli, których dobra nie miałyby być przerznięte projektowaną linią, są prawdziwe, nie wiemy; jeżeli są jakie uprzedzenia, niechęci, upory, toby raczej powinny ustąpić ogólnym względem i nie tylko obywateli przyjąć projekt w całości powinni, ale w porozumieniu jeszcze z obywatelami Królestwa osobną odnogą np. Lublin połączyć z projektowaną koleją, a Lublin z Warszawą aby tym sposobem zapewnić handlowi krajowemu i interesom krajowym najzupełniejszą spójność.

— Korespondent Gazety Codzienniej z Płocka upatruje od niejakiego czasu widoczny zwrot ku lepszemu w obywatelstwie ziemi płockiej i poprawę bytu materialnego tak szlachty jak kmieci. Już szlachecka młodzież mniej hula, a zjechawszy do miasta bądź dla wyborów, bądź na kontrakty sto Jańskie, na uciechę czwórkami i piątkami nie rozjeżdża po ulicach. Karczmy zaczynają upadać, a przemysł rolniczy inny bierze kierunek. I tak niedawno temu wniesiono w Glinowiecku, powiecie przasnyskim, na dużą skalę cukrownię Izabelin, o której korespondent tak pisze:

Zbudowana w bliskości rzeki Wkry, w dobrach do Izabeli i Józefa Jackowskich należących, głównie powstała z rozprzedaży, podobno 150 akcji po rsr. 750 zapłaconych; zaś w dniu 5 listopada r. 1859 w ruch wprowadzona, dostarcza cukier rafinowany Domowi Zleceń Rolników Płockich. Wszystkie aparaty i przyrządy, tak do utrzymania soku buraczanego, bezpośrednio z tartych buraków, za pomocą odśrodkowców wydobytego, jako i do krystalizacji tudzież rafinerii cukru służące; mianowicie cztery kotły, trzy maszyny parowe o sile 20, 12 i 6 konnej wysokiego ciśnienia, itp. rzeczy, podług najlepszych wzorów doświadczaniem wypróbowanych zostały wykonane w warsztatach Żegluga parowej na Solcu, własnością hr.

Andrz. Zamoyskiego i spółki będących; tylko jedna z nich 12 konną z cylindrem leżącym, wysokiego ciśnienia, czyniącą 40 do 50 obrotów na minutę, pośrednictwem i poręczeniem zakładu żegluga z Amsterdamu sprowadzono.

Pominawszy, szereg niezliczonych przyrządów i drobnostek, w skład cukrowni wchodzących, które świadomym rzeczy są znane, a dla niefachowców mniej ciekawe; w fabryce powyższej zasługują na uwagę dowcipnie urządzone dostawa wody, tak ważną rolę tu grającej. Krótko mówiąc maszyna parowa o sile 20 koni, balansierowa z cylindrem stojącym przy ciśnieniu 2½ atmosfery (20—50 funt. na kwadr.); ze studni z filtrami nad brzegiem Wkry wzdłuż przesyłająca wodę w ilości do 100 tysięcy galonów na dobę wynosić mogącej i podaje takową do warów pod dachem fabryki, w wysokości stóp 12 przeszło nad zero rzeki, wyniesionych, z kądem wprost łatwością po całym zakładzie się rozprowadza.

Tak rozwinięta cukrownia Izabelin, przy pomysłowości i dostatecznej uprawie buraków, jest w możności produkować na dobę — od 600 do 1,000 korcy cukru, biorąc podczas kampanii studniowej z otrzymanego soku — mączkę czyli farynę cukrową, a z niej cukier, rafinowany w głowach. Rozwijając gospodarstwo rolne, w dwu-milowym promieniu, w powiatach Przasnyskim, Mławskim i Płockim ważne przemysłowe, rolnemu przynieść może korzyści, zwłaszcza, jeżeli projektowane połączenie fabryki drogą bitą z głównymi punktami handlu miejscowego, mianowicie z Płockiem i Warszawą, nastąpi.

— Umarł we Wilnie człowiek wielkiej zasługi, Adam Jocher, były profesor byłego uniwersytetu wileńskiego. Adam Benedykt Jocher, herbu Nalany, urodził się w roku 1791, nauki pobierał w gimnazjum wileńskim; w roku 1807 wstąpił do tamtego uniwersytetu, w roku 1811 został magistrem filozofii. Odtąd poświęcił się nauczycielstwu w szkołach prywatnych, w 1827 został pomocnikiem bibliotekarza w Wilnie, w 1830 powołany do wykładowstwa nauk języka łacińskiego w uniwersytecie wileńskim. Prace jego literackie są liczne. Najważniejszą z nich jest „Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej”; trzy tomy wyszły dotąd, stanowią tylko czwartej części zamierzonego dzieła, które najlepiej wskazuje niesłychaną pracowitość i głęboką wiedzę Jochera. Autor wielokrotnie w pismach czasowych usprawiedliwiał się, że nie z jego winy druk dalszych tomów musiał zostać wstrzymanym. Z głęboką nauką i porywcą, Jocher łączył serce gorące, wielkie poczucie wiasku, prawosć nieugiętą i w przeciwnościach nie trwałność. Najlepiej ducha jego i żywot wskazuje wiersz z Morsztyna, który sam sobie za napis epigonalny przeznaczył, a który znalazł wypisany w książce Jochera na jego książce do nabożeństwa.

Nie to maż, który żółdem rycerskim się bawi,
Nie ten, który nad blaznem pomsta ręce krwawi,
Nie to, który dość serca ma i wielkość siły,
Ani też to, któremu i żywot nie miły.
Nie to, który postronki targa, a podkowy
Żelazne w ręku łama, nie to, kto stalowy
Gwoździ kręci, albo młyńskie zastanawia koło,
Albo talerz dębowy rozbija o czoło.
Nie to, który swą głowę cudze drzwi wybija,
Ani to, który garnców kilka duszkiem pija,
Nie to, który duż w ręku, albo na raz trwały,
Nie to, który swanek może wytrzymać niemały,
Ale ten, który meżnie Fortuny skaranie
I swe frasunki, nosi, a żadnej odmianie,
Tak w złem jako i dobrem, nie podległ; takiego
Meżem zowią i dank mu dają meżstwa swego.

FRANCYA.

Paryz, 19 kwietnia. Słychać powszechnie w ryzu, że w kołach urzędowych rozdrażnienie przeciw Szwajcaryi dochodzi do najwyższego stopnia, zwłaszcza iż zarzucają Szwajcarom, jakoby się z początku okazywali skłonni do układów, a potem narazie rzucili wszelkie negocjacje na zasadach przez francuski podanych i to, jak sądzą, za namową glii. Takie jest w obecnej chwili położenie rzeczy, że rząd związkowy w niczem od swoich pretensji odstąpić niechce i myśli nawet dopominać się o zbrojną ręką; do rozbudzenia nienawiści i patryjotycznego zapału Szwajcarów przyczynili się podobnie także pogłoski, jakoby w kantonie genewskim mieli się emisariusze francuscy, którzy chcieli szkańców namawiać do przyłączenia tego kantonu do Francyi, co naturalnie wierutna jest bajka, myślną przez nieprzyjaciół cesarza Napoleona. Wniośnienie dr. Kerna w Paryżu stało się niemal żartem, a pesymisci zaczynają już głosić, że niełatwe jest wem stosunki dyplomatyczne między obydwojmi państwami przerwane zostaną, czemu naturalnie dać nie można. Na giełdzie wczoraj papiery spadły o kilka centimów; przyczyna jednak tego nie są spory carskie, ale raczej obawa przed nowym zawikłaniem z powstania sycylijskiego wyniknąć mogącym, a także bardziej intrygi spekulantów, które teraz bezczelniejsze są niż kiedykolwiek. Chociaż załatwienie sporu

Szwajcaryą jest jeszcze w dalekim polu, cieszą się jednak niektórzy dzienniki widokiem bliskiego zwołania konferencji europejskiej, twierdząc, iż niezawiednie przyjdzie do skutku, ponieważ się wszystkie strony, a Francja przedewszystkiem, na to zgodziła i chodzi tylko teraz o wybór miasta, w którym konferencja ma zasiadać, a które ma być koniecznie krajem neutralnym; wszakże, choćby się konferencja w istocie zebrała, co jeszcze jest wielkiem pyśmieniem, to i ta okoliczność bynajmniej sprawy szwajcarskiej nie zakończy. Tymczasem, bez względu na jej rozwiązanie, Szwajcarów przysposabia rząd francuski, który w Nizy jako i w Sabaudyi przyszłą okupację. Rząd ten codziennie umieszcza nowe adresy gmin w Sabaudyi, wyrażające radość z przyłączenia do Francji, a między niemi znajduje się ciekawy okoliczności przełożonego rabinatu w Nizy do Żydów swoich, w którym wyłożone są wszelkie powody nakłaniające Żydów do jak najgorliwszego obywatelskiego przyłączenia do Francji. Chociaż stary sardyński organiczny zapewnia Żydom równość praw, nie mają oni jednak żadnych istotnych praw obywatelskich w królestwie sardyńskiem tak jak np. Żydzi w Niemczech, że nawet dzieci ich nie są przyjmowane do szkół publicznych; dla tego też Żydzi w Sabaudyi i w Nizy są najgorliwszymi stronnikami rządu francuskiego, który ich współwierzcom nadaje wszędzie najpełniejszą równość obywatelską z Chryścianami. W Sabaudyi sabaudzkie Annécy i Aix przyjęły jak najgorliwiej senatora Laity, agenta rządu francuskiego; Chambery przedwczoraj wyprawiono uroczystą ucztę na ich cześć; ratuszowej dla niego; naczelnik tymczasowej administracji wniósł wiwat dla Francji i cesarza, a Nizy wieczorem, przy rześkim oświetleniu całego miasta, senator wyszedł na balkon aby przemówić do zgromadzonego na rynku, odczytał deklaratywnie świeżo z Paryża odebraną i donoszącą, że celem rządu francuskiego jest przyłączenie w maju lub w połowie czerwca do Sabaudyi, którą to wiadomość wywołało zgromadzenie z okrzykami najwyższej radości. Niedowierzając wojennemu animuszowi Szwajcarów, polecił minister wojny marszałkowi Canrobertowi, aby zajął się zbrojnymi i warowni wzdłuż granicy szwajcarskiej; dowiadujemy się że wczoraj marszałek wysłał z kilku oficerami inżynierii twierdzę les Rousses, która na pograniczu leży. — Wiadomości dzisiejsze o powstaniu sycylijskiem nie nam nie donoszą, wszakże i dzisiaj też sama sprzeczność między tym co z Turynu i tym co z Neapolu donosi, trwa jeszcze. — Wieść o niebezpiecznej choro- bie marszałka O'Donnella nie potwierdza się. — Głoszona przez medyolańską Perseveranza ko- rrespondencja między Wiktorem Emanuelem, Piusem IX, hrab. Cavourem i kardynałem Antonellim po- twierdza to co dawniej głoszone o bezwarunkowem przyłączeniu przez stolicę apostolską wszelkich ukła- dów z rządem sardyńskim; z listów papieża okazuje się wielkie rozdrażnienie przeciw królowi. — Nie- bezwzględnie baczności rządu francuskiego przygotowania wojenne które się z widocznym wysileniem w pań- stwach niemieckich odbywają; szczególnie odznacza się pod tym względem Bawaria; w Monachium pra- gnie o nadzwyczajnem natężeniu w arsenałach i le- żących tam armat podług wzoru owiej sztuki fran- cuskiej, którą jedyną Austriacy zabrali w kampanii niemieckiej, a której rząd austriacki bawarskiemu po- życzył. — Baron Gros jadący do Chin otrzymał in- strukcje polecające mu, aby wszelkim sposobem sta- nowił się z Chinami w zgodny sposób spory załatwić; nie bowiem cesarz wszystkie siły swoje z Azji wscho- dniej ściągnąć do Europy. — Własność Illustracyi niemieckiej, dziennika ilustrowanego, sprzedana wczoraj w bogatemu Holendrowi za 1,700,000 franków. — Do 15 maja mają wszystkie oddziały wojska fran- cuskiego opuścić Lombardię. — Z Turynu słychać,

że król Wiktor Emanuel chce się połączyć ślubem morganatycznym z panną niemieckiego pochodzenia; mi- nister Cavour jest temu podobno bardzo przeciwny. — Z Madrytu dochodzi tu pogłoska o niebezpiecznym stanie w którym znajduje się marszałek O'Donnell zapadłszy na cholere; wieść o rozstrzelaniu jenerała Ortegi nie potwierdziła się. — Dzienniki włoskie piszą o szlachcicu polskim, którego nazwisko nam niewiadome, a który wstąpił do jednego z pułków papieskich jako ochotnik i złożył do skarbu papie- skiego 20,000 tal. — Baron Gros, który do Chin wyjeżdża przy końcu tego miesiąca, zabiera ze sobą liczny i świetny orszak. — Przybył do Paryża pan Guillard, konsul jenerałny francuski w Londynie, któ- rego rząd powołał, aby zasięgnąć rady jego co do traktatu nawigacyjnego, który z Anglią zawrzeć za- myśla.

ANGLIA.

Londyn, 21 kwietnia. Na wniosek Horsmana ogło- szono urzędowe sprawozdanie o wysokości budżetu marynarki i siły floty wojennej w przeciągu ostatnich 103 lat. Obejmuje ono przeciąg czasu od 1756—1859, czyli peryod, w którym Anglia uwikłana była w 13 wojen, a mianowicie 4 z Francją, 3 z Hiszpanią, 2 z Ameryką, 1 z Hollandją, 2 z Chinami i 1 z Rosją i za swe floty wydała ogółem 795,497,113 fun. szter. t. j. więcej aniżeli obecnie wynosi dług narodowy. Podczas gdy liczba majtków o mało więcej nad 5000 się podwyższyła, zachodzi większa daleko różnica między dawniejszym a teraźniejszym budżetem. W r. 1756 bowiem wynosił budżet marynarki 3,349,021, w r. 1859—60 zaś 9,878,859 funt. szter.

Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej odłożył lord Normanby podanie wniosku swego ganiącego korespondencją prywatną lorda Cowleya z lordem Russell na przyszły poniedziałek. Lord Cowley znaj- dować się będzie na tém posiedzeniu w celu bronie- nia zachowania się swego.

W izbie niższej odpowiedział lord Russell na in- terpelacyę Lyalla, że Hiszpania w skutek przedsta- wień Anglii obiecała w zamian za przyzwolone w traktacie handlowym korzyści zaprowadzić zmiany w prawach żeglugi.

Dziennik Press twierdzi, że Francja podała mo- carstwu propozycję kongresu nie dla uregulowania kwestyi szwajcarskiej lecz dla zrewidowania trakta- tów europejskich.

— Podług ostatnich wiadomości tu nadeszłych z Meksyku liberaliści pobili czwarty pułk kon- nicy jenerała Miramona. Liberalny jenerał Willalba także odniósł zwycięstwo pod Puebla. Jenerał Publitta, również do tegoż stronnictwa należący, oblegał mia- sto Legarde, leżące około 50 mil od stolicy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Czytamy w paryskiej korespondencji jednego z pism wychodzących pod cenzurą rosyjską, następującą anegdotkę oczywistej z rodzaju bajek:

„Wielkanocne święta zawiesiły na pewien czas obrady an- gielskiego parlamentu; ruch polityczny francuski zdaje się również wyciszyć i czekać na wieści z tamtej strony Ka- nalu. Ciekawość publiczna w drobnych anegdotach szuka za- dowolenia. Jedną z takowych dowodzi nam, że pomimo pozor- nego pokoju, między Anglią a Francją wybuchły już zaczep- ne kroki. Jest wszakże nadzieja, że biegłość dyplomatów stanie na zawadzie krwawym na szeroki stopę następstwom. Rzecz się ma w następujący sposób:

„Zona jednego z francuskich dygnitarzy, z urzędu przeby- wających w Londynie, pani młodego wieku, urodziwej kras- y i natury dziwnie ekscentrycznej dziedzictwem spadła na nią po matce, znalazła się temi dniami w towarzystwie pani R., synowej londyńskiego znamienitego bankiera. Wszczęła się rozmowa o polityce. Wiadome powszechnie rozjątrzenie, ja- kiem towarzystwo angielskie bucha w tej chwili przeciw rzą- dowi francuskiemu. Pani R. przepełniona wspomnieniami osta- tniech mów pana Kinglake, w gwałtownych wyrazach powstała przeciw Francji, zwłaszcza też przeciw osobie kierującej lo- sami cesarstwa. Francuska dama wystąpiła w obronie. Spór, jak zwykle bywa w podobnych razach, szybko się roznamiet-

nił. Paryżance krew gorąco zakrzyła w zylach, na usta wy- biegły niesforne wyrazy, z których ostatni zagrzmiał pod formą ciężkiej obelgi. Była to, jak powiadają, metafora, przy- pominająca zwierzę powszechnego użytku i szczególnie przy- jemne lubownikom szynki. Pani R. pobiła na zniechęce, głos zamarł w jej piersiach; rozszonona uciekła się do ru- chów, do zbyt dotkliwych ruchów. Na razy odpowiedziano razami. Za nim obecni zdolali się opatrzyć i rozbroić zacie- trzewione strony, zniechęca została zadana i oddana. Obie strony, każda przeciwnemi drzwiami, opuściły plac boju, zwy- cięstwo zostało nierozstrzygnięte.

„Francuska pani tego samego dnia udawała się na wieś o kilka mil od Londynu. Przybyła na żelazną koleję i wsiadła do wagonu. W przeciwnym kącie siedział już średniego wie- ku Anglik, członek izby niższej, i na nieszczęście zagorzał także zwolennik wyz wspomnianego pana Kinglake. Rozmowa fatalnym biegiem znów wpadła na politykę. Deputowany bez najmniejszego względu na pieć swego preopinanta, poczał gromić postępowanie Francji w sprawie sabaudzkiej. Nie przewidywał z kim miał do czynienia. Piękna podróżna, któ- rą miarę cierpliwości przebrał już był świeży wypadek, po- folgowała rozegrzanym nerwom i w niepowściągniętym za- pędzie pochwyliła kapelusza sąsiada, zmietosiła go i wyrzuciła oknem za drzwiczki powozu. Chłód, jaki ogarnął głowę de- putowanego, nie wystudził mu pomimo to rozkiełznanej krwi. W mgnieniu oka Anglik porwał futrzany rękaw damy i wy- stał go w pogoń za swoim kapeluszem. Obie strony w groź- nym milczeniu dojechały do najbliższej stacyi. Anglik prze- siadł się do innego wagonu, i tym razem plac boju pozostał przy przedstawicielce Paryża. Szczęśliwa wróżba na przy- szłość.”

Wiadomości literackie.

— Nakładem J. Priebatscha, księgarza w Ostrowie, wy- szły z druku w polskim przekładzie: Hippika i Hipparch, dwie rozprawy Xenofonta, jedną całość stanowiącą, jedna o jeździe konnej, druga zaś o naczelniku jazdy traktującą. Tłumacz tych rozpraw, A. Bronikowski, profesor przy gimna- zjum ostrowskiem, znany jest już w literaturze naszej z prze- kładu kilku dyalogów Platona, czterech pierwszych rapsodi Odysei, tudzież pism drobnych Xenofonta, jako to: „Ekono- mika”, „Cynegetyka” i „O dochodach ateńskich”. Przekład częściowy Odysei, mający być niejako próbą dalszego tłumaczenia, wywołał w jednym z ostatnich zeszytów Biblioteki Warszawskiej dość pochlebną recenzję. Treść dziełka Xeno- fontowego, które się teraz w przekładzie polskim ukazało, może i dzisiaj jeszcze żywe obudzić zajęcie, mianowicie w lu- bownikach koni i wszystkich tego, co ma z koniami związek, a w takich lubowników Polska zawsze obfitowała. W obszer- nej nieco przedmowie (stron. XXII), poprzedzającej Hippikę i Hipparcha (str. 60), osadza tłumacz własne swe prace: „Sposób,” mówi on, „jakim starałem się przepolscyzyć oryginały greckie, nie myślę, aby odstąpił. Pokwapiłem się nieco z robotą, ale nie tak ona przeciążająca była ani zawiła; pozostałem wiernym raz przejętej zasadzie, dosło- wnego (ile na to własna mowa pozwala) przekładania klasy- cznych dzieł greckich, lecz nie okazałem się dziwakiem. Posięgam się nawet do nadziei, że przekład niniejszy (Hip- piki i Hipparcha) spodoba się. Zaisze ucieszyłbym się stąd bardzo, a to w sprawie dalszych, nieco obszerniejszych nad niniejsze ogłoszeń, które tymczasem czczą niestety w biurku mojem!” A. Bronikowski posiada w ręce swojej wykończoną już i do druku przygotowaną tłumaczenia reszty dyalogów Platona, całej Odysei i dzieł Herodota, którym to pracom tylko nakładcy potrzeba, aby mogły wreszcie wyjść na widok publiczny.

— Wyszedł zeszyt marcowy Dodatku do Czasu i za- wiera następujące przedmioty: 1) Kościusko w Berville, obra-zek częstochowski, przez Kazimierza Radeckiego. 2) Kraków w roku pierwszym za czasów konfederacyi Barskiej, pr. Jó- zefa Maczyńskiego. 3) Morze i okręta, pr. Krystyna Ostrow- skiego. 4) Na śmierć autora „Przedświtu”, pr. Jerzego La- skarysa. 5) Święty Wojciech, pr. Aleksandra Moroza. 6) Wi- adomość o powieściopisarzu hiszpańskim, Fernandezie Caballero, pr. Antoniego Kłobukowskiego. 7) Rodzina Alwardów, pr. Fernanda Caballero. 8) Przegląd piśmiennictwa, pr. Lucyana Siemińskiego. 9) Kronika: z Krakowa; korespondencje: z Pa- ryża, z Londynu. 10) Gazetka literacka.

Telegramy ostatnie.

Barcelona, 21 kwietnia. Dzisiaj rano o godzinie 2ej schwytano w bliskości Tortozy hr. Montemolina i jego brata księcia Ferdynanda.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Drelich i płótno na wańtuchy

w najcieńszym gatunku poleca

[757]

K. LISZKOWSKI.

Drelich i płótno na wańtuchy

w najcieńszym gatunku poleca jak najtaniej

[753]

Antoni Schmidt.
(Skład płótna.)

Grobowce z marmuru, piaskowca i granitu wykonywają się u mnie pięknie i tanio, a w pracowni mojej przy Fryderykowskiej ulicy pod nr. 28 znajduje się zawsze zapas takowych w około 30 formach, gdzie także przyjmują się zamówienia robót do méj sztuki należących.

[758]

Sametzki
rzeźbiarz i kamieniarz.

Sprzedż konieczna. [1526]

Wielki sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 1 października 1859. Młyn wodny do Jana Litke i jego żony Karoliny z domu Wetzell należą- cy, pod nr. 41 w Głównie położony, kanalizowany Karlsbrunn, z gruntem na któ- rym stoi i który do niego należy, osza- cowany na 9166 tal. 9 fen. wedle ta- kiej, mogącej być przejrzaną wraz z wy- że niezmienionym w registraturze, ma- jącej dnia 8 czerwca 1860 przed połu- dnem o godzinie 10 w miejscu zwykłym przy sądzie sądowych sprzedany. Wierzyteli, którzy dla pretensyi re- kwirowali z księgi hipotecznej niewynika- jącej zaspokojenia poszukują z sum szac- kowanych, powinni się z pretensjami do nas zgłosić. Niewiadomi o pobytu wierzyteli, jako

to: spadkobiercy Maryi z Burchardtów owdowiałej Fliege, zapożyczają się ni- niejszemu publicznie.

Nauczyciel dom. stara się o miejsce. Blizszych szczegółów udzieli p. Gruchała w Zaworach pod Kartuzami. [750]

Dominium **Izdechno** pod Rogowem ma na sprzedaż **1000 szefli kar- toffi** czerwonych i białych. [751]

300 maciór dwu-, trzy- i czteroletnich ma do sprzedania dominium **Mehy** pod Xiążem. Owce te mogą być w wel- nie obejrzane i zgodzone, a po strzyży odebrane. [752]

Dominium Sokol- niki Wielkie pod Szamotułami ma **90 skopów tucznych** do sprze- dania. [747]

Drelich na wańtuchy i płótno.

**Dla zapobieżenia każdej konkurencyi polecam
me tegoroczne drelichy wańtuchowe**

gatunku pierwszego po 5 tal. kopę,
drugiego " 6 " "
55 " funtów ciężki " 8 " "

S. Kantorowicz

Rynek 65.

[756]

Drelich na wańtuchy

**w najcieńszym towarze otrzymał i po najtańszej cenie
poleca**

A. BIRNER

Rynek nr. 6.

[754]

Pokost cementowy.

Najważniejszy ten dla żelaza, cynku i dachów smołowcowych materiały pokostowy używa się zamiast dawniejszych pokostów asfaltowych i smolnych; okazał on się zawsze nader skutecznym, będąc bardzo mocnym i trwałym, nie łamiąc się i pękając ani też mięknieć pod wpływem słońca.

Centnarem pokryć można 8—10 pretów czyli 1400 stóp kwadratowych. Transport artykułu tego na kolejach nader jest niskim, dla czego poleca centnar netto po 9 tal. łącznie z naczyniem **handel farb**

Adolfa Asch

ulica Zamkowa 5.

[755]

Przybyli do Poznania.

Dnia 22 kwietnia.

Bazar: Właściciele dóbr Karńskich z Mylek, Zakrzewski z Osieka, Gulec z Ciałzyna.

W mieszkaniu prywatnem: Major do dyspozycji Crueger z Królewca prusk. ulica Magazynowa 4.

Dnia 23 kwietnia.

Bazar: Właściciele dóbr Malczewski z Kruchowa, właśc. dóbr pani Trańska z Toniszewa.

Mylusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Taczanowski ze Szyplowa, wł. dóbr panie Chłapowska z Bonikowa, hrabina Mycielska z Chociszewic, kapitałista hrabia Breza z Drezna, ekonom Schade z Bydgoszczy, sędzia pow. Haenel z Ostrowa, kapitałista Meyer, kupcy Waldenberg i Meinhardt z Berlina, Hueber z Frankfurtu n. M., Lewin z Wrocławia.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Szczaniecki z Nowogoniemi, radca sądu pow. Hantusch z Pleszewa, kupiec Hubert z Berlina.

Buscha Hotel Rzymiński: Właśc. dóbr Schulz z Głogowa, kupcy Herwig z Frankfurtu n. M., br. Stargard z Gniezna.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Hillner z Buchwaldu, Karczewski z Lubrza, kr. naddziernawca Klug z Mrowina, kupcy Frank z Berlina, Seiffert ze Szczecina.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Wiślicy z Konarskiego, ek. Fritsch ze Stramburku.

Hotel Paryski: Stud. jur. Jonas z Gryfi, zar. dóbr Zagórski z Dębna, pani Schulz z Kostrzyna.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Taczanowski z Galiicy, Thieme z żoną z Placzkow, rolnik Thieme z Zeitz, profesor Jerzykowski z Trzemeszna, nauczyc. dom. Schwang z Zielonogóry, farbarz Maske z Wyrzysk, kupcy Bormann z Warszawy, Janhs z Kr. Polskiego, Reichel i Winkler z Wrocławia, Samter z Berlina.

Hotel Eichborna: Kupcy Goldschmidt z Grodziska, Hartmann z Gdańska, Rothgiesser z Wschowy, Horwitz i Bossar z Berlina, Hannah z Leszna, Schreiber ze Sremu, Heymann z Konina, Cohn z Pyzdr, Horwitz z Golina.

Hotel Budwiga: Kupcy Zwirn z Rogoźna, Mendelsohn ze Srody, Baron i Bergas jun. z Grodziska, Loewenstamm z Wrocławia, Mendelsohn z Krotoszyna.

Pod Barankiem: Nauczyciel Nowacki z Binkowa.

W mieszkaniu prywatnem: Kupiec Besser z Gross-Lasswitz, kucharz Danielewicz z Morownicy, ś. Marcin nr. 14.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 kwietnia.

Zyto: trochę stałej przy niezmiennych cenach, na kw. 44 1/2, kw. maj i maj-cz. 44 1/2, 1/2, cz.-lip. 44 1/2 tal. pl. Okowita: trochę słabo się trzyma, wyp. 18,000 kwart, w miejscu bez beczi 16 1/2-3/4, z beczi na kw. 16 1/2, maj 17, cz. 17 1/4 pl., cz.-lip. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 21 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefi 64—75 tal., wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 49—51, na wiosenną odstawę 48 1/2—49 pl., maj-cz. 48 1/2, 1/2 pl. i żąd., cz.-lip. i lip-sier. 48 1/2—49 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 40—46 tal. Owies: w miejscu 1200 ft. 29—33, na wiosenną odstawę i maj-cz. 29 1/2 pl. czerw.-lip. 30 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. 10 1/2, w kwiec.-maj 10 1/2-3/4 pl. i żąd., maj-cz. 10 1/2, pl. 10 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/4 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 17 1/2, z beczi na kwiec.-maj 17 1/2-3/4, maj-cz. 17 1/2, 1/2 pl. i żąd., cz.-lip. 18 1/4, lip.-sier. 18 1/2, żąd. 18 1/2 pl., sierp-wrz. 18 1/2 tal. żąd.

Wrocław, 21 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—66	77	63—69
" żółta	80—83	76	63—70
Zyto	61—62	58	53—56
Jęczmień	48—52	46	42—45
Owies	32—34	30	27—28
Groch	55—58	51	44—48

Na giełdzie: Zyto: trzymało się w cenie, wypow. 10 wepłi, na kw. i kw.-maj 44 żąd., 43 1/2 pl., maj-cz. 43 1/2—44, cz.-lip. i lip-sierp. 44 1/2—1/2, sier.-wrz. 42 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: wypow. 540 cent, w miejscu, na kwiec. i kwiec.-maj 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kwart, w miejscu 16 1/2 pl., na kwiec. i kwiec.-maj i maj-cz. 17 żąd., cz.-lip. 17 1/2 tal. pl.

Gdańsk, 21 kwietnia.

W pierwszej połowie tygodnia mieliśmy najpiękniejszą pogodę z silnymi przymrozkami w nocy, od dwóch dni zaniosło się na czas dżdżysty.

Targi angielskie były ożywione, a w ostatni poniedziałek 2 do 3 szylingi płacono wyżej na kwarterze pszenicy, ku końcowi tygodnia

acz bez żadnego zniżenia, ruch był słaby. W Anglii powszechnie zachodzą skargi spóźnionej wegetacyi i niemożności dopełnienia zasiewów wiosennych. Oziębienie wiele do czenia zostawiają szczególnie na mocnych gruntach.

We Francyi targi zbożowe ogólnie się powoliły, okazując dalszą do podwyższenia dążność. Tam również uskarżają się na zimny i dżdżysty i nie dość pomyślnie przedstawia się stan zasiewów.

W Belgii, Holandyi i całych Niemczech handel zbożowy był czynny, a ceny z wahały na wszystkich placach przybierały.

Na naszej giełdzie mieliśmy ruch wiatu, dobrą ochotę do kupna, a wszystkie gatunki pszenicy znajdowały dobry odbyt.

Zyto w miejscu było poszukiwane, głównie do obładowania okrętów czekających na żniwie przybycie polskiego ziarna.

Groch i jęczmień miał łatwy odbyt.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 51,600, żyta 5700, jęczmienia 2400, 10,200, grochu 2100, konicyny czerw. cent. 55.

Na giełdzie płacono za szefel wagi pruskiej celnej:

	tal. sr. f.	tal. sr. f.
Pszenicy 83 4 do 86 12 fnt.	2 20	do 3
" 87 2 " 88	3 1 8	" 3
" 88 11 " 89 1	3 5 10	" 3
Żyta 81 25 "	1 25	" 1 25
Jęczm. 71 10 " 74 19 "	1 16	" 1 16
Owsa 52 11 "	"	"
Grochu	1 26	" 2
Koniczyny czerwonej centnar	10	" 10

Na odstawę maj-cz.-lipiec sprzedano 7800 po 1 tal. 21 sgr. 8 fen. Na konsumpcję sprzedano szefi 7500, z wagą 83 ft. 12 lb. 84 ft. 5 lb., 84 ft. 12 lb. po 2 tal. 25 sgr. tal. 25 sgr. 10 fen. i 2 tal. 27 sgr. 6 fen.

Od otwarcia żeglugi przebyło Toruńskie polskiej szefi 235,260, żyta 226,140, ch. 6300, a w ciągu tygodnia weszło na pruskie pszenicy szefi 157,020, żyta 31,400, grochu 4170.

Woda z 16 zniżyła się do 13 st. 6 cali.

Kursa zamian:

Londyn 6 tal. 17 sgr. Amsterdam za fl. 141 tal. Hamburg 149 1/4.

Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

23 kwietnia

w mieście Poznaniu.	tal.	sg.	ln.	tal.	sg.	ln.
Pszenicy pięknej, szefi, 16 grn.	2 22	61	2 22	61	2 22	61
" średniej " "	2 17	61	2 17	61	2 17	61
" ordynar. " "	2 10	—	2 10	—	2 10	—
Żyta ciężkiego " "	1 26	3	1 26	3	1 26	3
" lżejszego " "	1 22	9	1 22	9	1 22	9
Jęczmienia dużego " "	1 23	6	1 23	6	1 23	6
" małego " "	1 20	—	1 20	—	1 20	—
Owsa " "	1	—	1	—	1	—
Grochu do gotow. " "	—	—	—	—	—	—
" na pasze " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego " "	—	—	—	—	—	—
Tatarki " "	1 12	6	1 12	6	1 12	6
Kartofli " "	15	—	15	—	15	—
Masła, garn. " "	2	—	2	—	2	—
Koniczyny czerw. " "	10 15	—	10 15	—	10 15	—
Koniczyny białej " "	—	—	—	—	—	—
Słona, cent. " "	—	—	—	—	—	—
Słomy, " "	—	—	—	—	—	—
Oleju cent. " "	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) " "	16 12	6 16	16 12	6 16	16 12	6 16
80% Tral. " "	—	—	—	—	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	da-	plac-
Pożycz. dobowe...	4 1/2	—	99 1/2
dito rząd...	4 1/2	—	99 1/2
dito 1859...	5	—	104
dito 1856...	4 1/2	—	99 1/2
dito 1858...	4	—	93
dito prem. 1855...	3 1/2	—	113
Oblig. dług. skarb...	3 1/2	—	83 1/2
dito Marchii...	3 1/2	—	82 1/2
Listy zast. March...	3 1/2	87 1/2	—
dito Prus Zach...	3 1/2	—	81 1/2
dito dito...	4	—	90
dito Pomor...	3 1/2	85 1/2	—
dito dito...	4	—	95
dito W. Ka. Pozn...	4	—	—
dito dito (nowe)...	3 1/2	—	89 1/2
dito dito (nowe)...	4	68	—
dito Salaske...	3 1/2	—	86 1/2
dito gwar. B...	3 1/2	—	—
dito Prus Zach...	3 1/2	81 1/2	—
dito dito...	4	—	89 1/2
Listy rent. March...	4	—	93
dito Pomor...	4	—	92 1/2
dito W. Ka. Pozn...	4	—	90 1/2
dito Pr. Wsch. i Zeb...	4	92	—
dito Nadreńskie...	4	—	91 1/2
dito Saskie...	4	—	93 1/2
dito Salaske...	4	—	92 1/2
Papiery zagraniczne.	—	—	—
Austr. metali...	5	—	51
dito Pożycz. narod...	5	—	59 1/2
dito Oblig. 250 fl...	4	71	—
Rosy. 5 pożycz. Siedl...	5	—	95
dito 6 pożycz. Stiegl...	5	—	105

Rosy. pożycz. Siedl...	%	da-	plac-
Pożycz. oblig. skarb...	4	106 1/2	—
dito Cert. A. 800 zł...	5	84 1/2	—
dito dito B. 200 zł...	—	22 1/2	—
dito Lis. z n. w. R. S...	4	86 1/2	—
dito Ob. cz. 500 zł...	4	90	—
Pieniądze.	—	—	—
Frydrychadory...	—	113 1/2	—
Ludory...	—	108 1/2	—
Złota funt cel...	—	453 1/2	—
Srebro dito...	—	29 20	—
Saskie bil. kas...	—	99 1/2	—
Niem. bank...	—	—	—
dito płat. w Lipsku...	—	89 1/2	—
Austr. bank...	—	74 1/2	—
Polskie bil. bank...	—	88	—
Diak. bank. od wari...	—	40	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt...	4	105 1/2	—
Berlin-Hamb...	4	105 1/2	—
Berlin-Pocz. Magd...	4	127 1/2	—
Berlin-Szczecin...	4	97 1/2	—
Wrocł.-Freib...	4	81 1/2	—
dito najnow...	4	—	—
Brzeg-Niskie...	4	53	—
Kotlo-Bogumin...	4	32	—
dito pierwot...	4 1/2	—	—
dito dito...	4 1/2	—	—
Dolno-Szl. March...	4	90	—
Dolno-Szl. kol. pob...	4	—	—
dito pierwot...	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh...	4	48	—
Górno-Szl. A. i C...	4	118 1/2	—
dito Lit. B...	3 1/2	100 1/2	—
Opol-Tarnowic...	4	29 1/2	—
Starogr.-Pozn...	3 1/2	79 1/2	—

Akcyje bankowe i kredyt.	%	da-	plac-
Berl. Stow. kas...	4	117 1/2	—
Berl. Tow. hand...	4	76 1/2	—
Gdański bank przyw...	4	81 1/2	—
Dysk. Udział kom...	4	79 1/2	—
Gota. bank przyw...	4	70	—
Hanow. dito...	4	89	—
Królew. dito...	4	82 1/2	—
Lipsk. Stow. kred...	4	56	—
Magd. bank przyw...	4	74 1/2	—
Pomor. bank rycc...	4	74 1/2	—
Pozn. bank prow...	4	73 1/2	—
Prusk. udz. bank...	4 1/2	127 1/2	—
Salsk. Stow. bank...	4	—	—
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fabr. kol. zel...	5	64	—
Minerwy Salskiej...	4	27	—
Concordia...	4	—	—
Magd. assek. ogn...	4	—	—
Obligacje z prawem...	—	—	—
Berlin-Anhalt...	4 1/2	95 1/2	—
dito...	4 1/2	93 1/2	—
Berlin-Hamb...	4 1/2	102	—
dito II Em...	4 1/2	101 1/2	—
Berlin-Pocz.-Mag. A...	4	—	—
dito Lit. C...	4 1/2	98 1/2	—
dito Lit. D...	4 1/2	97 1/2	—
Berlin-Szczecin...	4 1/2	99 1/2	—
dito II Em...	4	83 1/2	—
Kotlo-Bogumin...	4	—	—
dito III Em...	4 1/2	—	—
Dolno-Szl. March...	4	90 1/2	—
dito konwen...	4	90	—
dito dito III ser...	4	—	—
dito dito IV ser...	5	—	—

Półn.-Fryd.-Wilh...	%	da-	plac-
Górno-Szl. Lit. A...	4 1/2	100	—
dito Lit. B...	3 1/2	92	—
dito Lit. D...	3 1/2	78 1/2	—
dito Lit. E...	3 1/2	84 1/2	—
dito Lit. F...	4 1/2	72 1/2	—
Starogr.-Pozn...	4 1/2	80 1/2	—
dito II Em...	4 1/2	80 1/2	—
Kurs giełdy w Wrocławiu	—	—	—
dnia 21 kwietnia.	—	—	—
Papiery i pieniądze	—	—	—
Dukaty...	—	94 1/2	—
Frydrychadory...	—	—	—
Ludory...	—	109 1/2	—
Polskie bil. bank...	—	88 1/2	—
Austr. banknoty...	—	—	—
Nowa Waluta Austr...	—	75 1/2	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast...	4	100 1/2	—
dito nowe...	3 1/2	90 1/2	—
dito nowe...	4	88 1/2	—
dito Listy Rent...	4	91 1/2	—
Salskie Listy Zast...	3 1/2	86 1/2	—
dito nowe Lit. A...	4	66 1/2	—
dito nowe...	4	96 1/2	—
dito Lit. B...	3 1/2	97	—
dito Listy Rent...	4	—	—
dito Oblig. prow...	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast...	4	66 1/2	—
dito nowe Emis...	4	—	—
dito Oblig. skarb...	4	—	—
do obl. cz. 500 zł...	4	—	—
Austr. pożycz. narod...	5	—	—
Minerwy akcyje...	5	—	—
Salski bank...	4	—	—
dito tow. assek. ogn...	4	—	—

Freiburg	4	81½	
dito nowe Emis.	4	—	
dito obl. z praw. pierw.	4	83½	
dito	4½	—	
Glog. Sagan	4	—	
Brzeg. Niskie	4	54	
Doln. Szl. March.	4	—	
dito z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	118½	
dito Lit. B.	3½	110½	
dito obl. pr. pierw.	3½	84½ ¹²	
dito	3½	72½	
dito	4½	88½	
Pol. Tarnow.	4	—	
Łódź-Bogumin	4	—	
dito obl. z praw. pierw.	4½	—	
Kurs stow. kmb. w 7 ^o października			
dnia 23 kwietnia			
Prusk. obl. skarh.	3½	84	
dito pożycz. skarh.	4	—	
dito	4½	99½	
dito pożycz. r. 1955	3½	113½	
osn. List. Zast.	4	—	
dito nowe	3½	88	
dito nowe	—	—	
Ł. List. Zast.	3½	—	
Łach. Prusk.	3½	—	
Łódźkie	4	—	
osn. List. Rent.	—	—	
dito obl. miejsk. H. Em.	—	88	
dito obl. prow.	—	96	
dito akc. bank. prow.	—	74	
Łach. Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Górno-Szl. dito A.	—	—	
—, obl. z praw. pierw. E	—	—	
Łódźkie banknoty	—	—	
Łódźska pożycz. państwa	5	104½	